http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection
Jeff and Toby Herr Collection
07/09/1999

NESTEROWICZ, Helena
Polish Witnesses to the Holocaust Project
Polish
RG-50.488*0082

Tape 1

Helena Nesterowicz urodzona w roku 1910 wspomina życie w Orli, wsi w północno-wschodniej Polsce, gdzie odsetek ludności żydowskiej przed wojną wynosił około 75%. Opowiada o kontaktach ludności polskiej z ludnością żydowską, a także wydarzeniach związanych z okupacją sowiecką, a później niemiecką, i jej wpływem na losy ludności żydowskiej.

[01:] 00:43:20 – [01:] 05:04:01

Helena Nesterowicz urodziła 1910 (według dokumentów, które posiada) w Orli, w północno-wschodniej Polsce. Będąc jeszcze dzieckiem, spędziła siedem lat w Rosji jako uchodźca. Po upływie tego okresu, gdy matka pani Nesterowicz, dowiedziała się, że po rewolucji w Rosji Orla została włączona do terytorium Polski, podjęła decyzję o powrocie rodziny do miejsca pochodzenia. Po powrocie okazało się, że całe mienie rodziny Nesterowiczów zostało spalone. W tym czasie Orla zamieszkiwana była głównie przez Żydów, którzy według pani Nesterowicz stanowili 75% ludności, natomiast prawie całą resztę stanowili Białorusini. Pani Nesterowicz znała wszystkich Żydów z Orli. Pracowała dla nich w szabas – doiła krowy, myła podłogi, paliła w piecu. Zdecydowana większość Żydów miała prawosławne służące. Pani Nesterowicz mówi o tym, że standard życia Żydów był wyższy niż innych członków społeczności lokalnej. Mówi, że Żydzi nie jawili się jej źle jako naród – byli zarówno dobrzy, jak i źli Żydzi. Dodaje jednak, że o ile między rodzinami polskimi i białoruskimi nie było żadnych różnic czy podziałów, o tyle Żydzi stanowili odrębną społeczność, mieli własne sprawy. Mówi, że Żydzi byli dumni. Poza tym handlowali z okoliczną ludnością. Pani Nesterowicz mówi, że Żydzi byli mądrzy, a żydowskie dzieci były najlepszymi uczniami w szkole o szczególnych zdolnościach matematycznych. Dodaje również z uśmiechem, że bardzo dobrze tańczyli.

[01:] 05:04:02 – [01:] 07:21:07

Pani Nesterowicz opowiada o tym, jak służyła u miejscowego rabina i jego żony, o których mówi, że byli bardzo dobrymi ludźmi. Mieli pięć córek, z których najstarsza wydawała pani Nesterowicz bardzo wiele poleceń. Pani Nesterowicz mówi o tym, że bardzo chciała bawić się z innymi dziećmi, które ją lubiły i chciały, by bawiła się z nimi, ale nie było jej wolno, ponieważ musiała pracować. Rabin i jego żona mieli krowę. Pewnego razu rabin chciał pomóc pani Nesterowicz zanieść krowie jedzenie, ale zamiast przyjąć jego pomoc, pani Nesterowicz ciągnęła gar z jedzeniem do krowy, ponieważ, jak mówi, miała naturę urwisa. Rabin poskarżył się wówczas na panią Nesterowicz jej matce. Pani Nesterowicz mówi o tym, że lubiła żonę rabina, ale samego rabina nie, chociaż był dobrym człowiekiem. Tłumaczy, że jako mała dziewczynka, bała się dorosłego mężczyzny. W czasie zimy, pani Nesterowicz spała w innym niż zwykle pokoju, bo było tam cieplej. Widziała stamtąd jak rabin się modli. Rabin bardzo dużo się modlił i robił to w sposób bardzo ekspresywny, np. biegając po

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

pokoju. Jako dziecko, pani Nesterowicz bała się tych jego zapamiętałych modlitw, myśląc, że rabin postradał zmysły.

[01:] 07:21:08 – [01:] 10:22:06

Pani Nesterowicz mówi o sytuacji po inwazji Związku Radzieckiego na Polskę. Nie miała z Sowietami w tym czasie zbyt wiele kontaktu, z racji tego że była panienką. Żydzi uzyskali wówczas więcej praw dla siebie, w porównaniu z okresem przedwojennym. W Polsce Żydzi nie mieli równych praw. Nie mieli prawa być nauczycielami, politykami. Mogli być inżynierami, ponieważ wsród Polaków brakowało wykwalifikowanych inżynierów, natomiast wsród Żydów było wielu inżynierów, lekarzy, dentystów. Byli wśród nich także robotnicy i stolarze. Żydowscy robotnicy budowali dobre, solidne domy. Żydzi cieszyli się z inwazji Związku Radzieckiego. Sowieci powiedzieli okolicznej ludności, że nie może na Żydów mówić "Żydzi", zamiast tego ma używać określenia "Jewrej." **[NIEZROZUMIAŁY FRAGMENT PO ROSYJSKU].** Żydzi nie byli bojowniczy, ani nie było wśród nich złodziei. Okoliczna ludność kradła i "robiła wszystko." Żydzi nie kradli, być może dlatego, że byli bogatsi. Przperowadzający wywiad pyta, czy z Sowietami nie przyszła milicja, ale pani Nesterowicz mówi, że nic takiego nie miało miejsca, a Żydzi dostali równe prawa. Ta sytuacja trwała dwa lata, do czasu inwazji niemieckiej.

[01:] 10:22:07 – [01:] 14:00:09

Pani Nesterowicz opowiada o czasach, gdy do Orli wkroczyli Niemcy. Tak jak wcześniej na Polskę, Niemcy napadły na Rosję. Wieść o tym szybko rozniosła się po wsi. Mąż pani Nesterowicz nie wierzył, że to prawda, twierdząc, że przecież Niemcy zawarły z Rosją porozumienie, dzięki któremu w Orli żyło się spokojnie. Pani Nesterowicz nie orientowała się w polityce i nie wiedziała co o tym sądzić.W tym czasie urodził się akurat syn państwa Nesterowiczów. W domu państwa Nesterowiczów mieszkał wojskowy doktor. Mąż pani Nesterowicz pytał go, czy będzie wojna. Doktor wprawdzie odpowiedział nie, ale po wyrazie jego twarzy widać było, że to nieprawda. Później już wiadomo było, że jest wojna. Rozbito Bielsk. Orla leżała akurat w strefie granicznej, więc było tam rozstawionych dużo samolotów i czołgów. Trwała "obczystka". Pewien "własowiec", Ukrainiec, dogadał się z hitlerowcami i sprzedał wszystkich w Orli. Kiedy Niemcy weszli do Orli po raz pierwszy, gdy nie było jeszcze Sowietów, byli bardzo dobrzy, dawali dzieciom słodycze. Wszyscy miejscowi byli dobrze nastawieni do Niemców. Natomiast gdy weszli drugi raz, natychmiast wszystko palili i bardzo wszystkich bili. Pewnego razu przez Orlę przejeżdżał niemiecki zwiad, a za wsią stacjonowało jeszcze kilku żołnierzy radzieckich, którzy z broni maszynowej ranili jednego z żołnierzy niemieckich, a drugiego zabili. Ranionego Białorusini zanieśli do stodoły, poili go i leczyli. On o tym pamiętał i powiedział swoim towarzyszom, żeby ich nie zabijać. Białorusini wszystkich traktowali jak ludzi, z szacunkiem, ale kiedy Niemcy weszli drugi raz do Polski, przekonali się, co to znaczy Niemiec.

[01:] 14:00:10 – [01:] 22:24:04

Na początku Niemcy zostawili miejscowych Żydów w spokoju. Żydzi żyli normalnie, ale bali się Niemców. Później wszyscy Żydzi zostali zagnani do getta ogrodzonego drutem kolczastym. Żydzi starali się co jakiś czas wychodzić z getta w poszukiwaniu żywności. Zrobili też zapasy. Pani Nesterowicz nie pamięta, ile czasu Żydzi spędzili w getcie, ale pamięta, miejsce na rynku, w którym się dokładnie znajdowało. Pamięta jak się tam wchodziło, gdzie Żydzi składali swoje kosztowności. Kiedy rozeszła się wiadomość o tym,

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

że następnego dnia wszyscy Żydzi mają zostać wywiezieni z getta, żona rabina poprosiła (pani Nesterowicz nie pamięta jaką drogą dotarła do niej ta prośba), żeby pani Nesterowicz do nich przyszła i przyniosła im cebulę. Żona rabina pokazała pani Nesterowicz miejsce, w którym zakopała kosztowności należące do rodziny. Pani Helena pamięta to miejsce, ponieważ stoi tam teraz dom. Żona rabina myślała, że po wojnie wrócą do Orli, albo pojadą do Palestyny. Jeszcze tej samej nocy kosztowności zostały wykopane przez ludzi mieszkających nieopodal. Wywózka zaczęła się od zapędzenia Żydów na rynek i okrążenia ich. Pani Nesterowicz jest pewna, że byli tam tylko żołnierze niemieccy, żadnych Ukrainców. Jak mówi, wszyscy z nich mieli na sobie niemieckie mundury i mówili wyłącznie po niemiecku. Panowała złowieszcza cisza. Pani Nesterowicz stała z dzieckiem na rękach. i pamięta tę scenę jakby się to stało wczoraj. Powieziono ich w kierunku Bielska. Żydzi, którzy próbowali zabrać ze sobą pakunki z żywnością i innymi rzeczami byli bici. Niemcy powiedzieli im, że dostaną wszystko nowe, gdy dotrą na miejsce. Mówili Żydom, że wywożą ich na Kaukaz. Pewna młoda Żydówka podeszła do jednego z woźniców i powiedziała mu, że wywożą ich na Kaukaz, a tam jest dobry klimat. Jednego z Żydów zmuszono, żeby zostawił swoją paczkę. On ją odłożył, a gdy Niemiec się odwrócił podniósł z powrotem z ziemi. Niestety żołnierze to zauważyli i zaczęli go bić. Pani Nesterowicz do dziś pamięta tę scenę i bardzo jest jej żal tego człowieka. Wozami wieziono dzieci i starców. Młodzi szli piechotą. Żydzi nie byli przyzwyczajeni do długich wędrówek, nie byli wytrzymali, bo cały czas jeździli furmankami, podczas gdy reszta miejscowych zwykle chodziła piechotą. Starszych ludzi, którzy nie dali rady iść zastrzelono, a ciała pozostawiono w rowach. Ostatni z getta wyszedł rabin. Mówił w jidysz o tym, żeby Żydzi nie dziwili się temu losowi, ani nie skarżyli na niego, bo taki los został im zapisany. Wtedy młodzi Żydzi zaczęli agresywnie pytać, dlaczego nie powiedział im tego wcześniej. Gbyby wiedzieli, przeszliby na chrześcijaństwo, bo życie droższe jest od wiary.

[01:] 22:24:05 – [01:] 30:24:15

Pani Nestwerowicz nie wie dokładnie ilu Żydów zostało zastrzelonych w drodze do Bielska, bo słyszała to tylko od innych osób. Oni znali wszystkich Żydów w Orli, więc słyszało się opowieści o tym, że została zabita dana osoba, ale nie podawało się konkretnych liczb. Jeszcze przed wywózką, kiedy już było wiadomo, że się odbędzie, do domu brata pani Nesterowicz przyszło dwóch Żydów i schowali się na strychu. Jej brat o tym wiedział i pozwolił im to zrobić. Niemcy mieli dokumenty wszystkich Żydów i odkryli, że dwóch brakuje. Zagrozili, że jeśli się nie znajdą, zastrzelą wszystkich Żydów. Do domu brata pani Heleny przyszły dwie Żydówki, żeby zapytać czy nie ma tam tych dwóch brakujących osób, ale jej brat powiedział, że nie ukrywa u siebie żadnych Żydów. Wtedy one zaczęły krzyczeć, żeby tamci dwoje wychodzili, bo inaczej Niemcy wszystkich zastrzelą. Ukrywająca się dwójka wyszła i wszyscy razem poszli na miejsce zbiórki. Niemcom przy wywózce nikt nie pomagał, było ich tak wielu, że nie potrzebowali pomocy miejscowej ludności. Niemcy nikogo nie znali i nikomu nie wierzyli. Historie o tym jakoby ludność miejscowa miała im pomagać są nieprawdziwe. Miejscowi powozili tylko furami, na których wieziono Zydów, ale robili to wyłącznie na rozkaz Niemców i w obawie, że gdyby odmówili, zastrzelono by ich. Mąż pani Nesterowicz nie pojechał tam, bo oni nie mieli konia. Był tam za to ich znajomy Wańka Jakimowicz, któremu jedna młoda Żydówka, powiedziała że wiozą ich na Kaukaz. Po wywózce w Orli nie zostali żadni Żydzi. Nikt się nie ukrywał, nikt nie stawiał oporu w przekonaniu, że wiozą ich na Kaukaz. W innych miejscowościach Żydzi uciekali. Gdy przesunął się front i wojna rozpętała się na dobre, państwo Nesterowiczowie uciekli z synkiem do lasu. Tam było wielu Żydów, ponieważ znali to miejsce sprzed wojny. Jeździli tam wówczas na wakacje. Żydów było na nie stać, miejscowych nie. Ci, którzy wrócili tam w

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.

http://collections.ushmm.org
Contact reference@ushmm.org for further information about this collection

trakcie wojny, byli w partyzantce i walczyli. Pani Nesterowicz nie wie skąd pochodzili. Byli to sami mężczyźni. Z Orli ocalał tylko jeden Żyd nazwiskiem Panicz. Podczas okupacji rosyjskiej zabronione były spekulacje, którymi zajmował się Panicz. Za spekulacje został wywieziony na Syberię. Ożenił się tam z Rosjanką. Pani Nesterowicz spotkała się z nim pewnego razu w autobusie, przedstawił jej żonę i dzieci i powiedział, że wyjechał do Palestyny.

[01:] 30:24:16 – [01:] 34:20:00

W oklicy było więcej rosyjskiej niż polskiej partyzantki. Dalej może była polska partyzantka. Niemcy dawali się wszystkim we znaki. Wycofując się, Niemcy omijali lasy. Jeśli na kolonii były jakieś chaty to burzyli je, żeby nie mogli się tam ukrywać partyzanci. Pod koniec wojny z jednej strony podchodziło do wsi AK, wtedy mąż pani Nesterowicz kazał jej ubrać Kolę, ich syna i wyjść z chaty. Oni byli bardzo biedni i miała dla niego tylko porwane walonki, ale chłopiec, nieświadomy wojny z powodu wieku, bardzo cieszył się, że może wyjść na podwórko. Później z drugiej strony podeszło wojsko i AK nie weszło do wsi. Na pobliską wieś (Radzieszany?), napadło AK, ale pani Helena nie chce o tym mówić. Mówi, że nie wie, dlaczego do tego doszło.

This is a verbatim transcript of spoken word. It is not the primary source, and it has not been checked for spelling or accuracy.